Rok XII | Kraków-Podgórze, piątek 12 grudnia 1913. | Nr. 285

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal od wyrazu (minimum 60 hal.) Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

KINO-WANDA
PRZY UL. ŚW.GERTRUDY L. 5.

PROGRAM
Od czwartku 11 do niedzieli 14. grudnia 1913.

„Tygodnik Pathègo“ (aktualne). **„Za ojczyznę“** dramat w 2 aktach **„Nieboszczyk wuj“** (komiczne). **„Pies łańcuchowy“** (komiczne). **„Sfinks“** dramat w 4 aktach. **„Ruiny w Lukor i Karnak“** (z natury). **„Wiluś myśli o ożenku“** (humorystyczne).

Przedstawienia trwają: w dnie pow szednie od godz. 4-tej do 11-tej, w niedziele i święta od 3-tej do 11-tej wieczór.



NOWA MODA!

W. Kapera, Kraków,
ulica Sławkowska l. 24
(Dom Księży Emerytów)
Telefon 2085,
poleca obuwie męskie, damskie i dziecinne własnego wyrobu po cenach nader niskich. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne, na bale, koncerty i zabawy, pantofelki złote, srebrne, atlasowe, jakoteż posiadam takowe na składzie w wielkim wyborze.
Zamówienia na żądanie uskuteczniam w 24 godzin.
Z prowincyi na miarę wystarczy stary but.

Z konikiem mydło liliowe
nadal, jak przedtem, niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności. Codzień pisma z uznaniami. Po 80 h. wszędzie na składzie. [4

P. T. Kupcy przez ogłaszanie się w „Nowinach“ odnoszą korzyści

Muzyka ukraińska w parlamencie.

(Ukraiński koncert w parlamencie. — Orkiestra kozacka. — Kłamstwa i terror ruski. — Przygwożdżenie kłamstwa. — Stanica kozacka, czy parlament. — Oburzenie w Izbie. — Uchwalenie noweli do podatku wódczanego. — Koniec muzyki.— Odroczenie parlamentu do czwartku. — Niespodzianka dla rządu. — Rezultat koncertu dla Rusinów.)

Wiedeń, 10 grudnia.

(z) Ukraińscy posłowie pokazali wczoraj w Wiedniu, co umieją. Przyszli do parlamentu z całą masą rozmaitych instrumentów muzycznych i hałaśliwych, przynieśli ze sobą trąby, gwizdki, dzwonki elektryczne i wszelkie przyrządy, wypróbowane w sejmie lwowskim przy urządzaniu piekielnej muzyki i pokazali Wiedniowi, jak oni to umieją prowadzić polityczną walkę. Ażeby zaś umotywować ten swój ukraiński koncert, posunęli się do pospolitego kłamstwa i urządzili w Izbie taką hałaśliwą obstrukcyę, jakiej w żadnym europejskim parlamencie wyobrazić sobie niepodobna, a jakiej w austryackiej Izbie posłów dawno nie widziano. Koncertanci ukraińscy podzielili między siebie role zawczasu; posłowie Hołubowicz, Cegielski i Petrycki przynieśli ze sobą trąby, Siengalewicz i Budzynowski dzwonki elektryczne, obaj księża ruscy, Folis i Onyszkiewicz, gwizdki, zaś obaj profesorowie uniwersytetu, Dniestrzański i Kolessa, zabrali się do pultów. Tak przygotowany koncert musiał się udać. Zdumieni Niemcy i inne stronnictwa przekonały się, jak ukraińcy rozumieją prowadzenie polityki.

Zaczęło się od kłamstwa, ordynarnego kłamstwa.

Zaraz po otwarciu posiedzenia zabrał głos pos. Petruszewicz i zażądał przerwania posiedzenia, twierdząc, że rząd przyrzekł Rusinom, iż do ubiegłego wtorku reforma wyborcza będzie w II i III czytaniu załatwiona. Było to kłamstwo oczywiste, rząd bowiem nie mógł dać i nie dał takiego przyrzeczenia. Zaraz też zabrał głos hr. Stürgkh i w dosadnych słowach przygwoździł kłamstwo ruskie, zaznaczając, że dzieła takiego, jak reforma wyborcza, nie da się przepytlować za trzy lub cztery dni i nawet najwięksi optymiści nie mogli na to liczyć. Podniósł jednak, że sytuacya w sejmie lwowskim jest wcale korzystną, tembardziej, że we wszystkich stronnictwach przejawia się stanowcza wola załatwienia reformy wyborczej. Obrady — mówił hr. Stürgkh — rokują powodzenie i dlatego obstrukcyi ruskiej nie rozumiem. Wywołała ją chyba niecierpliwość, faktami nie usprawiedliwiona. Wreszcie zaapelował do rozumu Rusinów, aby zaprzestali obstrukcyi.

Ten apel do rozumu wywołał skutek, jakiego nieznający Rusinów nie mogli pojąć. Wszyscy posłowie ruscy, którzy nawet podczas mowy premiera hałasowali, po skończeniu przezeń mowy rozpoczęli swoją muzykę piekielną z taką siłą, że zdawało się, powaryowali. Ozwały się trąby, świstawki, dzwonki, przerywane hałasem, wywoływanym biciem pultami i biciem pięściami w pulty. Raz wraz odzywała się jakaś basowa melodya — rzekłbyś, że kozunie ze stepów, spiwszy się, drą się i hałasują gdzieś w jakiejś stanicy. Nie — to było wszystko w parlamencie. Piekielny hałas, buczenie trąb, przeraźliwy świst gwizdawek — cała muzyczna obstrukcya ukraińska w tragikomicznej grozie się przejawiająca — oto obraz wczorajszej sali parlamentu, obraz, trwający przez całe dwie godziny.

Posłowie niemieccy zerwali się kilkakrotnie w stronę Rusinów. Zdawało się, że rzucą się na nich i powyrzucają trąbiących polityków ze sali. Byłoby to jednak doprowadziło do zajść jeszcze gorszych. Zaniechali więc zamiaru. Jednak oburzenie w Izbie było tak wielkie, iż padały co chwila nowe plany złamania obstrukcyi; a więc proponowano posiedzenie nieustające, przez całą noc, dalej przyjęcie planu finansowego „en bloc“ i t. d.

Wśród hałasu uchwalono jednak nowelę do podatku wódczanego.

Wreszcie około godz. 1 posiedzenie przerwano, co Rusini przyjęli oklaskami.

Zebrał się konwent seniorów, na którem uchwalono posiedzenie odroczyć do wieczora i wie-

Na przełomie dwóch epok.

2)

Nie potrzebowałem więc, jak pan widzisz, „przerzucać się“ z psychologii do magnetyzmu, skoro już w pierwszej, młodzieńczej swojej pracy rozumiałem (dotychczas jeszcze nie całkowicie zrozumianą!) jego doniosłość dla psychologii.

Jak zaś pojmowałem zawsze metodę pozytywną wogóle, niech objaśnią wyjątki z drugiej wspomnianej rozprawy, wyjątki, będące zarazem streszczeniem jej tendencyi:

„... Starałem się pojęcie pozytywizmu oczyścić z obcych mu przymieszek, a jednocześnie odebrać mu tę cechę jednostronności i ciasnoty, jaką Comte, Littre i inni pozytywiści napiętnowali swe prace. Z jednej strony, uprzedzając wyrok nauki i przyjmując hipotezy za pewniki, przekształcono pozytywizm prawie całkowicie w materyalizm — z drugiej, kładąc zbyteczne i zbyt stanowcze granice naszej wiedzy, odbierano filozofii wszelką nadzieję prawdziwego postępu. My przyjmujemy te granice, ale w formie przestrogi, nie zaś wiecznego „nigdy“. Nie wiemy, jak daleko nauka zajść może i dlatego właśnie nie przesądzamy przyszłości...“ (Proszę zauważyć, że niemal współcześnie, bo w kilka miesięcy potem, du Bois Reymond ogłosił swoje sławne: „Ignoramus et ignorabimus“.)

„Pozytywizm nie tylko nie chce być systemem skończonym, lecz z góry zapowiada, że nim być nie może“. „Filozofia wtedy dopiero stanie się prawdziwie pozytywną, gdy każdy będzie mógł dołożyć wykrytą przez siebie prawdę do prawd już zdobytych“. „Pozytywistą nazwiemy każdego, kto w twierdzeniach stanowczych opiera się na dowodach, dających się sprawdzić; kto nie wyraża się bezwzględnie o rzeczach wątpliwych, a nie mówi wcale o niedostępnych“ (str. 90—94).

Ale jednocześnie podkreślałem, że owo pojęcie niedostępności jest dla mnie rzeczą względną, i chociaż nie śniło mi się jeszcze wówczas zajmować bliżej medyumizmem, wybrałem jako przykład tej względności dwa zagadnienia, wprost odrzucane przez ówczesnych „pozytywistów“, a mianowicie: nieśmiertelności duszy i poznania istoty rzeczy. Przyczem wyraziłem się w ten sposób:

„Pozytywiście nie wolno powiedzieć, że sprawa nieśmiertelności nie będzie nigdy rozstrzygnięta; a tembardziej, że leży poza granicami filozofii; lecz tylko, że dziś, przy obecnym stanie nauki, rozstrzygnięta być nie może. Usiłowania, czynione w tym celu dotychczas, wystarczają do ostrzeżenia nas o bezużyteczności rozmyślania nad nią, przy braku dostatecznych podstaw, ale żaden pozytywista nie powinien twierdzić stanowczo, że nigdy podstawy te znaleźć się nie mogą. Podobnie zapatrujemy się i na sprawę kantowskiej „rzeczy samej w sobie“. Wielki ten myśliciel uznał ją za niedostępną dla umysłu ludzkiego i gdyby filozofowie posłuchali byli jego rady, oszczędziliby sobie bezpłodnych wycieczek w sfery zaświatowe. Zachodzi tu jednak pewna ważna okoliczność. Nie wiemy, czem jest istota rzeczy i dlatego też nie możemy twierdzić stanowczo, że na zawsze pozostanie niedostępna...“

I jako dowód przytoczyłem ówczesne odkrycia fizyczne i chemiczne, które niewątpliwie posunęły nas cokolwiek naprzód w znajomości

Nie szukajcie czego innego, bo niema lepszych środków do wygubienia pryszczy, wągrów i plam wątrobianych, jak krem „Odalisek“ à K 1.20 i mydło macierzankowe Bracha z Tarnowa, à 60 h., które usuwają czerwoność skóry i czynią płeć śnieżno-białą i jedwabisto mi[illegible]ą. -- Jedyny niezawodny środek przeciw siwieniu, wypad[illegible] włosów i przeciw tworzeniu się łupieżu jest woda „Nina“ à K 1.50. [637]

Na składzie: Drog. „Sanitas“, Kraków, ul. Długa 18; Drog. Linka, ul. Sławkowska; Reim & Ska, Rynek; Drog. Hanaka, ul. Szewska; Apt. Redera, ul. Karmelicka; Drog. ul. Karmelicka; Drogerya Z[illegible]poth, ul. Sienna; Drogerya Reifer i Weindling ulica Grodzka.

czór zarządzić głosowanie nad ustawą o podatku osobisto-dochodowym, a następnie **odroczyć parlament do przyszłego** czwartku, aby Sejmowi lwowskiemu dać czas do obrad.

Wieczorem o godz. 5 Izba zebrała się ponownie na posiedzenie, ale z powodu równoczesnych obrad delegacyi nie obradowała i zebrała się ponownie dopiero o godz. 7 wieczór. Prezydent zarządził odrazu głosowanie nad ustawą o podatku osobisto-dochodowym. Odbyło się ono spokojnie, ale w śród wielkiego napreżenia i doprowadziło do bardzo przykrej dla rządu niespodzianki, gdyż w imiennem głosowaniu przyjęto większością jednego głosu poprawkę socyalistów, ustanawiającą minimum, wolne od podatku, nie na 1200, jak chciał rząd, ale na 1600 kor. Wskutek tego skarb państwa będzie miał dochód mniejszy o 4 miliony koron. Prawdopodobnie wskutek tego rząd nie przedłoży tej ustawy do sankcyi; jeśli Izba panów przywróci tekst pierwotny, to ustawa musi znowu wrócić do Izby posłów, co wywoła zwłokę w wejściu w życie pragmatyki służbowej.

Piekielna muzyka ukraińska nie przydała się więc ukraińcom. Parlament załatwił, co miał wczoraj załatwić, ale obstrukcya ta otworzyła oczy parlamentowi na ukraińców, którzy dotąd cieszyli się jego względami.

* * *

„Diło“ podając telefoniczne sprawozdanie o obstrukcyi ruskiej w parlamencie, zaopatruje je następującą uwagą: „Obecna taktyka antiblokowców w subkomitecie reformy wyborczej, wykazała naocznie, że nasza reprezentacya nie miała innego wyjścia, jak tylko chwycić się głośnej obstrukcyi w parlamencie“.

Fiasko ukraińców.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 10 grudnia.

Trudno zrozumieć powody, które skłoniły posłów ukraińskich do rozpoczęcia obstrukcyi na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej.

Wczoraj, we wtorek sprawa reformy wyborczej we Lwowie stała dobrze. Nic nie dawało ukraińcom prawa przypuszczenia, że stronnictwa polskie albo nawet choćby jedno ze stronnictw polskich przewlekają reformę rozmyślnie. Skądże więc nagle się wzięła ta obstrukcya, ów koncert trąbek, świstawek i uderzeń pultów o ławki?

Posłowie ukraińscy zapytywani — odpowiadali, że są obrażeni sposobem, w jaki ich potraktowano we Lwowie: poseł Cieński przemawiał do nich tonem zbyt wyniosłym: ani jednego posła ukraińskiego nie zaproszono na przyjęcie do marszałka; komitet miejski nie dopuścił mowcy ukraińskiego do przemawiania przy odsłonięciu pomnika Smolki, bo mu chodziło o „schowanie ukraińców“ we Lwowie wobec obcych gości, przybyłych do Lwowa.

Argumenty niewystarczające! Ukraińcom odpowiedziano bardzo słusznie, że w całym polskim Lwowie panuje wielkie oburzenie z racyi niezaproszenia do marszałka i do namiestnika twórcy pomnika Smolki, Tadeusza Błotnickiego. Dla polskiego rzeźbiarza nie było miejsca na pańskich salonach, choć stworzył dzieło, które przetrwa dłużej, niż pamięć o niejednem „królewiątku“ galicyjskiem.

Ukraińcy sami w głębi duszy zdawali sobie sprawę, że walczą na straconej reducie. Gwizdali i trąbili, bili pokrywami pulpitów i pohukiwali od czasu do czasu, niby kozunie, ale robili to bez rozpędu i bez przekonania...

Ani stronnictwa, ani rząd nie pozwolili się wyprowadzić z równowagi. Ukraińcy sądzili, że zdołają zapędzić rząd w położenie, z którego wyjściem jedynem byłby § 14. Nic z tego! Muzyka obstrukcyjna ukraińców nie doprowadziła nawet do zamknięcia posiedzenia. O 1-szej przerwano je, a o 4-tej popołudniu podjęto je na chwilę, by zaprosić posłów na ciąg dalszy obrad i głosowań na godzinę 7-mą wieczorem. Amon.

Rusini a uroczystość Smolki.

Wczorajsze „Diło“ podając krótkie sprawozdanie z uroczystości odsłonięcia pomnika Smolki we Lwowie, pisze: „Nie możemy pominąć milczeniem jednego z tych epizodów, który specyalnie jest nieprzyjemny dla naszego stanowiska i godności narodowej. Prezydent miasta Neuman rozesłał do wszystkich ukraiskich posłów zaproszenia na raut. Oczywiście, że ani osoba p. Neumana, znanego wszechpolaka i wroga ruskiego szkolnictwa we Lwowie, ani cel rautu (uroczystość ku czci jednego z najzawziętszych w XIX wieku wrogów ukraińskiego narodu — Smolki (!!?) nie mogły wpłynąć, aby szanujący się członek naszego narodu mógł przyjąć zaproszenie na wieczorową zabawę do lwowskiego magistratu. I rzeczywiście ani jeden z zaproszonych posłów ukraińskich, jak również z dostojników kościoła nie zjawił się w salonach prez. Neumana. Ani jeden, z wyjątkiem posła dr. K. Trylowskiego“.

Postępek ten posła Trylowskiego „Diło“ w dalszych wywodach ostro potępia.

(Jak donosi nasz korespondent wiedeński, w przytoczonej wyżej korespondencyi, posłowie ukraińscy w parlamencie żalili się na to, że ich na uroczystość Smolki ani na rauty nie proszono. Z wywodów „Diła“ wynika, że przedstawiciele Ukraińców łgali najbezczelniej. Przyp. red.)

Drugie Saverne na Górnym Śląsku.

W „Kuryerze poznańskim“ czytamy:

Nienawiść Niemców do Polaków spowodowała w Lublińcu na Górnym Śląsku, według doniesienia pism niemieckich, wielkie nieszczęście. W Lublińcu przebywa obecnie załoga strzelców konnych. Żołnierza K. przybyli odwiedzić rodzice i jego szwagier z Lipin. Żołnierz odprowadzał rodziców i szwagra na dworzec. Po drodze wstąpili do szynkowni browaru miejskiego. Wszyscy rozmawiali po polsku, ojczystym językiem, gdyż matka nie umie po niemiecku. Nagle zjawił się przy ich stole tkacz Sch., który zwracając się do żołnierza, żądał od niego wyjaśnienia, dlaczego nie rozmawia po niemiecku. Żołnierz oświadczył, że matka jego mówi tylko po polsku, gdyż innym językiem nie włada. W tej chwili rzucił się tkacz jak dzikie zwierzę na kobietę i uderzył ją pięścią w twarz. Po tem, co zaszło, oberżysta wydalił żołnierza i jego rodziców z lokalu. Na ulicy napadł tkacz Sch. na spokojnie idących K. i obraził ich czynnie. Żołnierz dobył we własnej i rodziny obronie pałasza i płazem uderzył napastnika niemieckiego. Gdy później żołnierz pożegnał się z rodzicami, gdyż wracać musiał na oznaczoną godzinę do koszar, hakatysta Sch. wraz z kolegami rzucił się na starego ojca owego żołnierza i okaleczył mu głowę. Dnia następnego wyszedł żołnierz po zakupy na miasto i spotkał ponownie tkacza Sch. Hakatysta ten dobył rewolweru nabitego i wymierzył do żołnierza. Żołnierz K. uderzył napastnika w rękę, wskutek czego padł strzał. Kula przeszyła skroń innemu żołnierzowi Schr.

Tak opisują gazety niemieckie zajście w Lublińcu.

Usunięcie języka polskiego z samorządu w Królestwie.

Petersburg. (Pet. ag.) **Rada państwa, mimo przemówienia prezydenta ministrów za dopuszczeniem polskiego języka na posiedzeniach zarządów miejskich w Królestwie Polskiem, odrzuciła to postanowienie 94 głosami przeciw 74.**

Petersburg. (Tel. wł.) Kokowcew w długiej mowie domagał się uchwalenia w projekcie samorządu szczupłych praw dla języka polskiego na posiedzeniach rad miejskich, wychodząc z założenia, że w interesie państwa leży poprawa zarządów miejskich i tylko żywioł miejscowy, nierozumiejący języka rosyjskiego, gospodarkę miast mógłby uzdrowić.

* * *

Groźne niebezpieczeństwo, graniczące ze straszną klęską spadło na Królestwo Polskie. Najwyższe ciało prawodawcze w Rosyi uchwaliło miast tak niezbędnego dla Królestwa samorządu — straszny aparat rusyfikacyjny, mający zadać społeczeństwu polskiemu nieobliczalne w skutkach straty.

Nowy ten cios, jaki Rosya wymierzyła Polsce głębokim smutkiem okryje nasze ziemie, ale i pobudzi jednocześnie naród polski do bardziej jeszcze wytężonej obrony przeciwko naszemu dziejowemu wrogowi — Rosyi.

Ks. Hohenlohe sprzedaje Jaworzynę.

Książę Hohenlohe Ochringen, książę Ujest, starał się zabrać nam Morskie Oko i to tę perłę Tatr procesował się przez 20 lat z Władysławem hr. Zamoyskim jako właścicielem części gór otaczających Morskie Oko i jako zastępcą gazdów, którym się reszta tej ziemi należy. Prawa swoje do Morskiego Oka wywodził książę Christian

---

istoty ciepła, światła i ukrytej budowy ciał. Nadmieniłem przytem, że owej „istoty rzeczy“ należy dochodzić nie „oderwaną frazeologią“, lecz zwykłemi środkami nauki, zaczynającej od zjawisk“. (Str. 85 i 86).

Czyż wobec tego potrzebowałem się zapierać mojego pozytywizmu, ażeby się poświęcić „mistycznym zjawiskom natury ludzkiej“, jak je nazywa Perty? Zjawiskom mistycznym ale nie mistycyzmowi! Pozytywistą byłem i jestem, a mistykiem nie byłem i nie będę; jest to bowiem nastrój obcy mojemu umysłowi i temu hasłu, które my „młodzi“ z r. 1872-go, za przykładem pewnego rozumnego księdza, wypisaliśmy na swym sztandarze: „Trzeba, żeby w umysłach było jasno!“

Wiem, że mój pozytywizm, pozytywizm względny, pozytywizm metody, a nie systemu, nie miał szczęścia u naszych autorów. Z jednej strony pomieszano go z „warszawskim pozytywizmem“, a właściwie negatywizmem „Przeglądu Tygodniowego“, z drugiej — nawet taki sumienny badacz, jak prof. Struve, nie mógł mi darować „rozwodnienia“, jak się wyrażał, pojęcia pozytywizmu. Uważał on, że pozytywistą wolno się nazywać tylko uczniowi Comte'a, a nie uczniowi Jana Śniadeckiego, za jakiego ja się podawałem.

Dlaczego nie wolno? Czy Comte wziął patent na pozytywność? Nie, ale to się sprzeciwiało historycznemu pojęciu rzeczy. A od kiedyż to historyczne znaczenia jakiegokolwiek pojęcia stało się obowiązujące raz na zawsze? Czyż Schelling nie nazywał „pozytywną“ swojej fizyologii teozoficzno-mistycznej? I czy dlatego mamy raz na zawsze nazywać „filozofią pozytywną“ tylko takie teozoficzno-mistyczne spekulacye?... Ach, te szufladki mózgowe!

Ale mniejsza z tem. Prawnie, czy nieprawnie, dość, że takiem jest i było moje pojęcie pozytywizmu. A jeżeli takie było i takiem pozostało, to gdzie tu jest sprzeniewierzenie się zasadzie?...

— Przyznaję, odpowiedział w tem miejscu mój przeciwnik, że byłem w błąd wprowadzony przez różne wzmianki dziennikarskie i cofam zarzut odstępstwa od zasady. (Mój oponent jest osobą urojoną, może więc sobie pozwolić na luxus ulegania argumentom i odwoływania zarzutów niesłusznych, na co by się prawdziwy przeciętny uczony nie zdobył). Przyznaję, że tak pojętej metodzie pozytywnej trudno jest cokolwiek zarzucić, ale to jeszcze nie dowód, że to, co wy piszecie o medyumizmie, jest właśnie zastosowaniem takiej metody, i, prawdę powiedziawszy, nie pojmuję nawet, jakby tego rodzaju, rzeczywiście ścisła, rzeczywiście naukową metodę, można było zastosować do tego rodzaju cudów, jak wasze medyumiczne seanse!

— Oczywiście, że to nie dowód. A również masz pan słuszność co do seansów. Jest rzeczą bardzo trudną, w tego rodzaju warunkach, w jakich się one zwykle odbywają, wycisnąć z nich coś pożytecznego dla nauki. Robi się to z konieczności i owe seanse nie zasługują również na tak hurtowne potępienie, bo niekiedy i na nich warunki bywają niezłe. Ale swoją drogą masz pan słuszność i, po większej części, to nie są warunki naukowe. Ja też zawsze przeciwko nim występowałem i radziłem zarzucić seanse, a zwrócić się do doświadczeń. I jeśli udało mi się wykryć rzeczy istotnie nowe, to tylko dzięki temu, że znalazłem medyum, z którem można było robić prawdziwe doświadczenia, które nie obrażało się za kontrolę i chętnie powtarzało próbę dopóty, dopóki tego ścisłość metody wymagała.

(C. d. n.)

Najlepsze są HYGIENICZNE! PRZETŁUSZCZONE!

Warszawskie MYDŁA M. MALINOWSKIEGO

Sporządzone według nowoczesnych wymagań nauki o hygienie i pielęgnowaniu skóry.

Wszędzie do nabycia.

Kraft Hohenlohe Ochringen z posiadania Jaworzyny, pysznego majątku górskiego, pełnego skał i jezior położonego tuż w sąsiedztwie Morskiego Oka po stronie węgierskiej. Ks. Hohenlohe dowodził, że Morskie Oko jest częścią Jaworzyny i do niej od wieków należało. Nie udowodnił jednak tego i procesy przegrał, a obecnie sprzedaje Jaworzynę. Następca jego nie będzie mógł wznowić procesów, bo że Morskie Oko do Jaworzyny nie należy, jest już »res iudicata«. — Nie mamy więc dzięki wysiłkom hr. Zamoyskiego już czego obawiać się.

Jaworzynę sprzedaje ks. Hohenlohe dlatego, bo się jako współwłaściciel banku zwanego w Niemczech »Trust książąt« (drugim wspólnikiem jest książę Egon Fuerstenberg) zadłużył na wiele milionów. Obaj książęta stracili przez nieszczęśliwe interesy i przedsiębiorstwa kilkadziesiąt milionów.

Jaworzyna to wielki majątek leśny. Ks. Hohenlohe udał się do Peszteńskiego Banku handlowego, który kazał bory przez znawców ocenić i utworzył konsorcyum banków w celu nabycia majątku.

Hakatyści a reforma wyborcza w Galicyi.

Piszą nam z Berlina: Rokowaniami ugodowemi w sprawie galicyjskiej reformy wyborczej nader żywo zajmują się berlińskie pisma, szczególnie hakatystyczne. Wyrażają nadzieję, że przy rokowaniach tych osięgną także korzyści Niemcy galicyjscy. Niemiecki związek narodowy dla Galicyi, według doniesień pism berlińskich, tylko pod tym warunkiem zgodził się na projekt rządowy, jeśli życzenia Niemców galicyjskich w zupełności zostaną spełnione. Gazety hakatystyczne przestrzegają rodaków w Galicyi, by mieli się na baczności, aby ich nie oszukano. Łączność pomiędzy hakatystami tutejszymi a organizacyami Niemców galicyjskich jest bardzo ścisła. Hakatyści tutejsi płacą subwencyę organizacyom niemieckim w Galicyi i popierają finansowo ich wydawnictwa.

Z różnych stron.

Śmierć nieszczęśliwego poety. Znany węgierski poeta liryczny, Juliusz Rudnyanszky, o którego tragicznych losach, oślepnięciu i obłędzie, niedawno pisaliśmy, zmarł w niedzielę w Budapeszcie. Dzienniki budapeszteńskie poświęcają mu długie szpalty, w których podnoszą jego zasługi i talent. Przez całe życie Rudnyanszky cierpiał nędzę i nikt mu nie pomógł, a gdy z nędzy umarł, to mu kadzą...

Walka bułgarsko-serbska w Gracu. W jednym z kinoteatrów w Gracu przyszło onegdaj do wielkiego skandalu i bójki pomiędzy studentami serbskimi a bułgarskimi, studyującymi na tutejszym uniwersytecie. Mianowicie na ekranie miał się ukazać film, przedstawiający wypadki z wojny serbsko-bułgarskiej. Przed przedstawieniem studenci serbscy udali się do dyrektora kinoteatru z prośbą, by nie wyświetlano scen, w których widnieje sam król. Dyrektor przyrzekł studentom zadośćuczynienie ich prośbie i wziął od nich przyrzeczenie, że zachowają się spokojnie. Wbrew zapowiedzi jednak obrazy zaczęły się ukazywać. Obecni w kinie studenci serbscy jęli rzucać obelgi na studentów bułgarskich, na co sprowokowani Bułgarzy odpowiedzieli i przyszło do bójki, której kres położyło zjawienie się policyi.

Nagrody pokoju z fundacyi Nobla na rok 1912 i 1913 otrzymali: były amerykański sekretarz państwa senator Root i belgijski senator, prezes międzynarodowego biura pokoju Lafontaine.

Rosyjscy sędziowie i Tołstoj. Sąd okręgowy w Petersburgu zarządził onegdaj, jak donoszą dzienniki rosyjskie, zupełne zniszczenie dzieła Tołstoja p. t. „Ewangelia". Książka ta, zawierająca wykład ewangelii, ukazała się niedawno nakładem księgarni Szuchonina w Moskwie. Wydawcę pociągnięto do odpowiedzialności karnej za obrazę religii.

Śmierć prezydenta sądu podczas rozprawy. Z Paryża donoszą: Przewodniczący izby sądowej, Cherot, zmarł nagle podczas rozprawy, którą prowadził. Wypadek wywołał w sądzie olbrzymie wrażenie.

Z państwa „bojaźni bożej". W Halle w Niemczech odkryto olbrzymie defraudacye w tamtejszym banku krajowym. Suma zdefraudowanych pieniędzy dochodzi do miliona marek.

Pierwszej kradzieży aeroplanu dokonano — rzecz prosta — w Ameryce t. j. tam, gdzie wszystko jest możliwe. Pisma nowojorskie donoszą mianowicie z Milwaukee, że porucznik Nerrimann odbywający ćwiczenia w pobliżu Milwaukee oddalił się na pół godziny od aparatu, z czego skorzystał złodziej i skradł aparat, wzniósłszy się na nim w przestworza. Porucznik widział ulatującego lotnika-złodzieja i zawiadomił wszystkie stacye lotnicze, aby zarządziły pościg za złodziejem.

16.000 km. telegrafem bez drutu przebył telegram, wysłany z portu Harvin w północnej Australii, który odcyfrowano zupełnie dokładnie na stacyi odbiorczej nad jeziorem Huron w Ameryce północnej. Oprócz tej drogi odbył telegram przebył przestrzeń 5.000 km. ponad lądem.

Bogata żebraczka. W Berlinie zmarła onegdaj żebraczka, nazwiskiem Boesel, która zawsze udawała wielką nędzę. Po jej śmierci znaleziono u niej pod poduszką woreczek, wypełniony złotemi 20-markówkami, których znaleziono 100. Majątek jej wynosił więc przeszło 2000 koron.

Straszne burze śnieżne szalały w całej północnej Ameryce w ostatnich trzech dniach. Miasto Duvoer, jak telegrafują z N. Jorku, jest z powodu zasp śnieżnych odcięte od świata. Na jeziorach zatonęło kilkanaście okrętów. W stanie nowojorskim i we wszystkich miastach na północ od Virginii panuje ostra zima.

O wielkich burzach śnieżnych donoszą też z Tyrolu. W dolinie Schnals koło Meranu wichura wyrządziła ogromne szkody. Setki drzew zostało z korzeniami wyrwanych.

Ofiara lwów. W menażeryi Boultiogne w Paryżu rzuciły się lwy na 15-letnią córkę właściciela, która miała je tresować. Przerażona publiczność opuszczała z menażeryi. Ojciec dziewczęcia wpadł do klatki z lwami i zdołał córkę wydobyć z kłów rozwścieklonych zwierząt, jednakże tak poranioną, że nie uda się jej utrzymać przy życiu.

Tragiczny koniec polowania. Z Brukseli donoszą: Kilku wielkich przemysłowców brukselskich urządziło w niedzielę polowanie na grubą zwierzynę w lasach w Ardennach. Między myśliwymi znajdował się znany sportsmen i fabrykant automobilów, Jenatzy, oraz dyrektor brukselskiej gazety „L'Eoile Belge", Madoux. O zmierzchu Madoux zauważył w odległości 50 metrów wynurzającą się z poza drzew jakąś postać. Przekonany, że to jeleń, strzelił. W tej chwili rozległ się przeraźliwy krzyk, a kiedy Madoux nadbiegł, ujrzał Jenatzy'ego broczącego krwią. Jenatzy po kilku minutach umarł. Przemysł automobilowy stracił w Jenatzym jednego z wybitnych konstruktorów.

Prawosławny przeor Warsofoniusz. „Utro Rossii" opowiada następującą historyę: Niedawno bez wieści zginęła 17-letnia córka Sahajdaka, urzędnika stacyi „Bałta" drogi Wojskowo Gruzińskiej. Dowiedziawszy się, że jego córka została porwana przez przeora monasteru św. Trójcy, znajdującego się w pobliżu „Redantu" o. Warsofoniusza, który wysłał dziewczynę do Rosyi, Sahajdak doniósł o wypadku władzom. O. Warsofoniusz, zbadany w tej sprawie, oświadczył, iż Sahajdakówny nie porywał wcale, ale wysłał ją do Rosyi do swych krewnych za jej zgodą, jako swoją przyszłą narzeczoną. Habit mniszy Warsofoniusz zdecydował zdjąć z siebie od dawna i pragnie zostać człowiekiem świeckim. Adresu Sahajdakówny Warsofoniusz nie wskazał. Poszukiwania porwanej trwają w dalszym ciągu. Władza duchowna usunęła już ze stanowiska przeora, czułego na wdzięki niewieście.

Oszalały gracz. W miejscowości kąpielowej na Jałcie rozegrała się w domu gry straszna scena. Przy stoliku zabawiało się kilku bogatych Armeńczyków hazardową grą do późnej nocy. — Koło godziny 3-ej nad ranem jeden z grających Nakaldan, przegrawszy 40.000 rubli pożyczył od sąsiada 10.000, które przegrał w pół godziny. — Wówczas rzucił się na sąsiada i ugodził go sztyletem w pierś, a kiedy ten runął na ziemię zadał mu jeszcze 30 pchnięć. Kiedy obecnym udało się rozbroić szalonego gracza, przekonano się że zwaryował i musiano go skrępować.

Cztery lata w piwnicy.

O potwornej zbrodni donoszą dzienniki paryskie. W miejscowości Saint Albin de Vollarde dwaj żandarmi, przechodząc koło gorzelni, usłyszeli dziwne odgłosy, dobywające się z piwnicy. Udało im się dotrzeć do piwnicy, w której znaleźli młodą dziewczynę, 26-letnią córkę właściciela, w okropnym stanie. Przywołani lekarze oświadczyli, że prawdopodobnie nie da się jej utrzymać przy życiu, gdyż dziewczyna jest okropnie wyczerpana fizycznie i moralnie. Jak się okazało, dziewczyna pozostawała w tej piwnicy przez cztery lata. Ojciec jej podaje, że zauważył u niej objawy obłąkania, a ponieważ nie chciał płacić za jej leczenie, ulokował ją w piwnicy. Matka dziewczyny nic nie wiedziała o zbrodni męża, który jej powiedział, że córkę wysłał do Paryża. Zobaczywszy dziewczynę po czterech latach w takim stanie, matka ciężko się rozchorowała.

Zbrodnicze uprowadzanie uczenic.

Jak donoszą z Nowego Jorku, uwięziono tam kilku handlarzy żywym towarem, którzy uprowadzali młode dziewczęta, uczęszczające do kina. W ciemności wstrzykiwali ofiarom swoim jakąś usypiającą truciznę. Gdy wynoszono dziewczę w stanie

---

Z teatru.

„Don Juan", dramat w 3 aktach Tadeusza Rittnera.
(Dokończenie.)

Taką sceną, w której poeta przemawia w dramacie, jest duet z Krystyną, dumną „kasztelanką", która przychodzi, aby sztyletem ugodzić uwodziciela, a pada mu w ramiona, znowu pokonana i rozkochana w swoim panu i władcy, korna niewolnica, drżąca z rozkoszy. Taką sceną jest dyalog z Zuzanną, mieszczanką, żoną sekretarza, której zasady i tradycya domowa nie ustrzegły przed ujarzmieniem przez fascynującego kusiciela, władczym swym urokiem budzącego w kobietach zmysły i serce. Miłosny ten duet przeprowadził Rittner z finezyą poetyczną — ale jak całość sztuki, także i te sceny są literaturą. A czemuż to kobiety tak lgną do hrabiego Don Juana, czemu bezbronne ulegają suggestywnej potędze jego woli, czemu go kochają? Bo jest on dla nich ucieleśnieniem instynktu miłosnego, uosobieniem wszelkich tęsknot i porywów erotycznych, jest ideałem i symbolem tej potęgi, która kobietę rzuca w ramiona mężczyźnie. Jeźli miłość jest celem życia kobiety, to dla Don Juana jest ona również celem, najwyższem pięknem i najwyższem dobrem, czyli rozkoszą. Żyje nieugaszonem pragnieniem kobiety i zginie przez nią — i w tem tkwi nieprzeparta moc jego uroku, którą ujarzmia kobiety i którą sam tragicznie się spopiela.

Natomiast śmierć Don Juana — u Rittnera nie „gość kamienny", zaproszony na biesiadę, lecz sztylet zdradzonego Leporella-sekretarza kładzie kres jego życiu — ma moment poetycznie pomyślany, ale chybia na scenie efektu. Do stygnących zwłok zasztyletowanego hrabiego podbiega żałosnym korowodem kilkanaście postaci kobiecych, ofiar jego namiętności — wraz z tą ostatnią, z której ust wyssał słodycze, Zuzanną. W fantazyi autora wizya ta miała polot poetyczny, ale nie została sharmonizowaną z realizmem otoczenia, a ten kontrast realizmu sceny z fantastycznością wizyi wytwarza (nie z winy sceny, lecz z winy autora) niepożądany w tej apoteozie Don Juana groteskowy dysonans. Du sublime au ridicule...

Don Juana grał p. Adwentowicz. Miał on uplastycznić nam suggestywną potęgę słowa i gestu zdobywcy serc, wdzięk wielkopański, szczerość uczucia czy instynktu, bezwzględność woli i niepożytość siły, którą Don Juan fascynuje kobiety; musiał zarazem zachować miarę między pozornym realizmem a fantastycznością poetyckiej fikcyi, między symbolem a żywym realnym typem uwodziciela. P. Adwentowicz z mistrzostwem wywiązał się ze swego zadania, wzbudzając podziw grą spokojną, a pełną ekspresyi, cieniującą subtelnie każdy odcień, a silną w ogólnem ujęciu postaci, doskonale przemyślanej i odczutej.

Pani Bednarzewska umiała z wdzziękiem uwydatnić bezsilny bunt kobiety przeciw przemożnemu instynktowi; ujmowała i wzruszała prostotą i naiwnością, z jaką broniła się naprożno przed przeczuwanym szałem, za którym idzie cierpienie. P. Kosiński w roli „sekretarza", postaci fantastycznie stylizowanej, zasłużył na pełne uznanie. W drobnych rolach kasztelanki i Hani ogrodniczki wyróżniły się korzystnie p. Regiczówna i Żółkowska.

Autora, obecnego na przedstawieniu, po drugim akcie wywołano.

Ludwik Szczepański.

WAWELIN WAWELIN WAWELIN

pastylki do rozpuszczania we wodzie tworzą znakomitą desynfekcyjną i wzmacniającą dziąsła płukankę bardzo miłą w użyciu. — Flakon 1 Korona.

proszek — wybornie czyści zęby, z różanym zapachem. — Pudełko szklane 1 Korona.

pasta bardzo aromatyczna **bez mydła**, silnie miętowa zastępuje wszystkie pasty zagraniczne. Tuba 50 halerzy.

WYRÓB APTEKI

TADEUSZA OŚWIECIMSKIEGO

KRAKÓW, ULICA GRODZKA LICZBA 22.

WSZEDZIE DO NABYCIA! 547 WSZEDZIE DO NABYCIA!

nieprzytomnym z kina, handlarze żywego towaru udawali przyjaciół albo krewnych i uprowadzali ofiarę w automobilu. W taki sposób uprowadzono z Nowego Jorku mnóstwo dziewcząt do Ameryki południowej. Uwięziony naczelnik bandy, złożonej wyłącznie z południowych Amerykanów, niejaki Armand Negaro, miał przedtem uprawiać ten proceder w Niemczech i w Austryi.

Walka o „nowy cennik drukarski“.

II.

(s) Nie mogę tu wdawać się w szczegółowe rozpatrywanie punktów spornych między cennikiem, projektowanym przez organizacyę pracowników drukarskich, a cennikiem właścicieli drukarń. Różnice — traktuję sprawę ogólnikowo — dotyczą przedewszystkiem: 1) kwestyi płacy, 2) kwestyi sposobu i wydatności pracy przy maszynach do składania, 3) kwestyi ogólnej organizacyi pracy w oficynach drukarskich.

Dla ilustracyi przytoczę kilka cyfr. Obecne minimum płacy składacza w Krakowie wynosi tygodniowo 32 K; w przyszłości żąda organizacya 35 K, względnie po dalszych dwu latach 37 K minimalnie. Obecny czas pracy wynosi 8¾ godzin; składacze żądają w przyszłości zmniejszenia czasu pracy o kwadrans. Bardzo doniosłą jest kwestya pracy maszynowej. Maszyna do składania wypiera coraz bardziej zecera ręcznego; wykonywa pracę 3—4 składaczy i mogłaby wpłynąć na znaczne potanienie produkcyi drukarskiej. Z pewnością też maszyny do składania będą coraz bardziej ulepszane i większe zastępy zecerów mozolących się przy kaszcie nad „rozbiórką“ układu, będziemy za lat kilkanaście oglądali jeno w drukarniach prowincyonalnych. Jednakowoż nie należy się z powodu maszyn obawiać przewrotu w przemyśle drukarskim i utraty pracy dla setek lub tysięcy składaczy. Bynajmniej! Maszyny już od dawna zaprowadzone są we wszystkich prawie większych oficynach, a żaden jeszcze zecer pracy nie stracił, albowiem z jednej strony produkcya drukarska stale się wzmaga i potrzebuje coraz większej ilości pracowników, z drugiej strony składacz ręczny przerzuca się do składu maszynowego tak jak n. p. fiakier zostaje szoferom. Więc choć „ceci tuera cela“, choć praca ręczna wypierana będzie coraz bardziej przez maszynową, nie nastąpi przewrót, lecz dokona się powolna ewolucya.

Jest jednak zrozumiałe, że składacze ręczni nie bradzo życzliwem okiem spoglądali i spoglądają na maszyny, które po kilku tygodniach nauki każdy sprytniejszy człowiek może obsługiwać i które — w danym wypadku — ułatwią pryncypałowi wyzwolenie się z pod „cennika“ organizacyi robotniczej. Tendencyą zecerów ręcznych jest, aby produkcya maszynowa pozostała drogą i nie była zbyt wydatną. Między stanowiskiem pryncypałów a składaczy zachodzą w tej mierze znaczne różnice. W nowym cenniku właściciele drukarń żądają na ogół, aby praca maszynowa odbywała się na warunkach, obowiązujących w Niemczech. (W Niemczech przemysł drukarski jest przemysłem wolnym, w policyjnem państwie austryackiem przemysłem koncesyonowanym; koszta produkcyi w Niemczech są o 15—20 procent niższe niż w Austryi; co prawda niema w Niemczech tej drożyzny, co w Austryi).

* * *

Jeźli wnikniemy w zasadniczą treść tych i innych żądań (przedstawionych ogólnikowo i pobieżnie), nabierzemy przekonania, że chodzi tu głównie o wymagania natury ekonomicznej, o kwestyę podwyżki płacy, o kwestyę poprawy bytu.

Obserwując przebieg zatargu między właścicielami drukarń a organizacyą robotniczą, odnosimy wrażenie, że te kwestye ekonomiczne same przez się nie wywołałyby takiej walki i takiego zróżniczkowania obozów, jakie się dokonało. Pracownicy żądają 10 procent podwyżki, właściciele drukarń ofiarują 4 procent: sposób załagodzenia różnic znalazłby się zapewne tem bardziej, że przecie właściciele drukarń nowe ciężary przełożą ostatecznie na klientów, podnosząc ceny produkcyi. Nie będzie to korzystne ze względu na to, że przemysł drukarski związany jest z interesami kulturnemi — i właściciele drukarń sprzeciwiają się podwyżce płac pracowników: ale ostatecznie — (takie odnosimy wrażenie) — kompromisowe załatwienie sprawy nie nastręczałoby nadmiernych trudności

Przełom w stronnictwie ludowem.

(s) Jak to przypuszczaliśmy, usunięcie p. Stapińskiego z naczelnych stanowisk w partyi ludowej popchnęło tego polityka do wywieszenia sztandaru bezwzględnego radykalizmu i do wypowiedzenia wojny stronnictwu, które się go wyparło; w ostatecznej konsekwencyi będzie p. Stapiński usiłował rozbić kongres rady naczelnej ludowców w Rzeszowie, poczem założy własną partyę. — Natomiast przeważna większość parlamentarnych i prawie wszyscy sejmowi posłowie ludowi chcą — po usunięciu p. Stapińskiego — zreorganizować i skonsolidować stronnictwo na gruncie polityki realnej, w której ludowcy jako partya, reprezentująca najliczniejszą warstwę ludności kraju, czynny udział brać powinni, wywierając odpowiedni swej sile wpływ na tok spraw krajowych i przyjmując za to odpowiedzialność.

Jutro ukaże się pierwszy numer nowego tygodnika ludowego p. t. „Piast“, oficyalnego organu stronnictwa ludowego po dokonanej sanacyi.

„Piast“.

Ze wstępnego artykułu „Piasta“ przytaczamy ustępy, określające cele i poglądy grupy posłów, skupionych dokoła tego tygodnika:

„... „Piast“ nie rodzi się, aby lud rozbijać na partyjki, ale pragnie go jednoczyć w jedną silną, rozumną gromadę jednolitą, pod szczytnym sztandarem Stronnictwa ludowego.

Szanować chcemy **wszystkie** stany i narodowości, ale pod warunkiem, jeżeli i one, nawzajem szanować nas będą, nie tylko słowem, ale czynem.

Od kolebki staliśmy i stoimy przy wierze św. katolickiej, a z duchowieństwem chcemy żyć w zgodzie obopólnej, jednakże **w sprawach politycznych będziemy mieć własny pogląd i zdanie...**

.. Do tak zwanych obszarników czyli konserwatystów, nie mamy żadnego uprzedzenia, ale w praktyce dotychczasowej, w życiu politycznem dzielimy ich na dwie kategorye. Na takich, co z dziecinnym uporem chcą konserwować swoje dawniejsze wpływy polityczne i przywileje i na takich, którzy z wolą czy nie z wolą, ale mają w tym względzie trochę inszy pogląd.

Łatwo zrozumieć nasze stanowisko i sympatye do pierwszych i do drugich. Polemiki z przeciwnikami, których zapewne nam nie braknie, nie życzymy sobie, ale się jej i nie ulękniemy. Rzeczowa, spokojna i życzliwa krytyka, nie tylko nam, ale nawet całemu narodowi i jednostkom rozumnym, często się przydać może.“

Pod artykułem widnieją podpisy następujących posłów:

Angerman, Banaś, Bardel, Biały, Bojko, Długosz, Jachowicz, Jedynak, Łaskuda, Kędzior, Krężel, Serczyk, Siwula, Średniawski, Rey, Ruebenbauer, Rusin, Tetmajer, Witos.

(Przy tej sposobności wspomnimy, że w sejmie zasiada obecnie 15 posłów ludowych, mianowicie Bardel, Bernadzikowski, Biały, Bosak, Długosz, Kędzior, Krężel, Łaskuda, Serczyk, Siwula, Stapiński, Witos, Zgórski i Żardecki. Z tych posłów tylko pp. Bernadzikowski, Bosak, Zgórski i Żardecki nie podpisali artykułu, ale p. Bernadzikowski jest członkiem Wydziału kraj., a dr Zgórski, który jest członkiem Izby Panów, nie ma właściwie żadnej łączności z ludową partyą).

Odpowiedź p. Stapińskiego.

Reagując na odezwę 14 posłów parlamentarnych, zawierającą ciężkie zarzuty przeciw p. Stapińskiebu, p. Stapiński ogłasza w swoim „Przyjacielu Ludu“ pismo p. t. „odpowiedź oszczercom“. P. Stapiński oświadcza w nim dosłownie, że „jest podłem oszczerstwem twierdzenie, jakoby wyzyskał Stronnictwo dla własnej korzyści“ i że „jak nie miał żadnego osobistego majątku, tak go i teraz nie posiada“.

Dalej broni p. Stapiński sposobu redagowania „Przyjaciela“, a reagując na zarzut, iż redakcyę powierzył młodocianemu swemu synowi, pisze:

„... Na całym świecie, u wszystkich narodów, po wszystkie czasy młodzież akademicka wywierała i wywiera prawie że decydujący wpływ na kierunek polityki narodowej. Zasnęliby starzy, gdyby ich młodzi swoją ochotą i otuchą nie zagrzewali...“

Z kolei zaprzecza p. Stapiński, jakoby za „koncesyę bankową sprzedał kanały“ — a o owej koncesyi pisze tak:

„Po upadku Banku parcelacyjnego, gdy trzeba było zabezpieczyć fundusz zakładowy „Wisły“ (150.000 kor.), zmusili mnie współręczyciele razem z Długoszem, że musiałem szukać kupca na ową koncesyę. Dyrektorzy Banku ludowego jako uczciwi ludzie muszą poświadczyć, że pieniędzy za ową koncesyę na własne wzbogacenie się nie użyłem. Sprytny Długosz tak sprawą pokierował, że mu teraz całych sto tysięcy za ową koncesyę niby należnych ofiarowałem jako nic nie warte.“

(Nie można powiedzieć, że to tłomaczenie p. Stapińskiego jest bardzo zrozumiałe.)

Co zaś do 80.000 K, użytych na kupno krakowskiego brukowego pisemka, p. Stapiński pisze, że stronnictwu nie mógł wystarczyć tygodnik, lecz potrzebowało też pisma codziennego:

„I ta chęć stworzenia czy kupienia jakiejś codziennej gazety kosztuje mnie w życiu mnóstwo kłopotów. W r. 1909 powstała „Gazeta powszechna“. Długosz dał pieniądzy na cztery miesiące, a więcej odmówił. Aby nie dawać wrogom sposobności do uciechy, musiałem u innych ludzi żebrać o pomoc. Przez dwa lata pożarła „Gazeta powszechna“ około 170 tysięcy koron i zdechła.

W r. 1912 i 1913 starałem się stworzyć spółkę na kupno „Kur. Lwowskiego“, ale daremnie. Długosz nic dać nie chciał. Aż w styczniu b. r. udało mi się pożyczyć 80 tysięcy koron na zakupno połowy „Il. Kurjera Codziennego“ w Krakowie. Pożyczyłem od obcych ludzi za skryptem z 21 stycznia 1913. Mam na to dokument i dwóch żyjących świadków. Nie wymieniam ich jeszcze, bo sobie tego nie życzą, a za ich grzeczność nie mam powodu czynić wbrew ich woli. — Pieniędzy pożyczyć Długosz nie chciał, ale za to był bardzo ciekawy od kogo pożyczyłem. Odpowiedziałem mu oczywiście jakieś zmyślone nazwisko.“

Wreszcie oświadcza p. Stapiński:

„Śmiać się trzeba, gdy pp. Długosz, Banaś, Kędzior, Rey i tym podobni mnie chcą uczyć programu P. S. L. Tak źle nie jest i nigdy nie będzie, aby się chłopi mieli u Długosza uczyć programu swojej polityki.“

A na samym końcu swej bardzo agresywnej, ale nie bardzo dokładnej odpowiedzi, zapowiada p. Stapiński, że „dokładny obrachunek z owymi panami uczyni z mownicy publicznej w sejmie i parlamencie.“

Wiadomości artystyczne i literackie.

Wystawa „Sztuki“. Pałac sztuk pięknych przy placu Szczepańskim zamknięto celem opróżnienia sal wystawowych ze zbiorów wystawy pamiątkowej po księciu Józefie i przygotowania ich dla urządzenia XVIII wystawy Tow. artystów polskich „Sztuka“ LX ogólnej. Komisya rozpoznawcza „Sztuki“ rozpoczęła swe czynności dziś o g. 12 w południe. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę, dnia 14 bm.

Wystawa nosić będzie charakter dorocznej przeglądowej wystawy „Sztuki“ w Krakowie; ponieważ jednak „Sztuka“ na zaproszenie Komitetu XI międzynarodowej wystawy sztuki we Wenecyi, wystąpi zbiorowo w tejże wystawie w czasie od 15 kwietnia 1914 do 30 października 1914, wobec graniczącego ze sobą terminu obu tych wystaw, przy uwzględnieniu

Włóczkowe żakiety damskie i dziecinne.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

białą i kolorową w wielkim wyborze poleca najtaniej

MAGAZYN NOWOŚCI

ADOLF HOROWITZ

w Krakowie, ulica Długa L. 30.

3) Symfonię C-dur. Następny (piąty) poranek naznaczono na niedzielę d. 28. grudnia. — Bilety w kanc. Instytutu (Anny l. 2) od 12—1 i 4—6.

Wieczór słowa i pieśni, który się odbędzie jutro w niedzielę 14. b. m. w sali Tow. lekarskiego (ul. Radziwiłłowska l. 4), obudził wielkie zainteresowanie w mieście. W wieczorze między innymi wezmą udział panie; Helena Filochowska, prof. Stanisława Raczyńska, poeta Leon Schiller i prof. Lipski. Dochód z wieczoru przeznaczony jest na rzecz związku pomocy dla więźniów politycznych.

Wieczór śmiechu w urządza dnia 14. b. m. Kółko amatorskie Stow. »Gwiazda«. Na program (złożą się »Stryj przyjechał«, »Romans studenta« (humoreski) oraz monologi. Początek o godzinie -ej wieczór.

Znowu afera szpiegowska. Policya krakowska zajęta jest nową aferą szpiegowską. Przedwczoraj aresztowała pod zarzutem szpiegowstwa na rzecz Rosyi młodego człowieka p. R., przybyłego przed kilku dniami do Krakowa i podającego się za pocztmistrza. Na podstawie pierwszych zebranych poszlak policya aresztowała wczoraj dwóch innych mężczyzn. Przesłuchanie ich naprowadziło policyę na trop rozgałęzionej szajki szpiegowskiej. Wczoraj po południu nadkom. dr Krupiński wraz z inspektorami wyjechał na prowincyę, celem dokonania dalszych aresztowań.

Zamachy samobójcze. Tekla Wiśniewska, wyrobnica, wypiła w sieni domu przy ulicy Lubicz w zamiarze samobójczym szklankę spirytusu denaturowanego. Wśród objawów otrucia odwiozło ją Pogotowie do kliniki chorób wewnętrznych.

Dzisiaj rano nieznajoma, około 60-letnia kobieta, rzuciła się do Wisły z III mostu. Zwłoki denatki wyłowiono, lecz jej identyczności nie stwierdzono.

Wypadek przy pracy. Dzisiaj rano kanalarz Kucharski, zajęty czyszczeniem kloaki w domu przy ul. Jakóba l. 8, zemdlał wskutek wyziewów zabójczych gazów i wpadł do dołu kloacznego. Straż pożarna wyciągnęła omdlałego, którego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Okradzenie urzędu pocztowego. Dzisiaj rano nadeszło do dyrekcyi policyi telegraficzne zawiadomienie, że ubiegłej nocy niewiadomi sprawcy włamali się do urzędu pocztowego w Zatorze i skradli 2500 koron gotówką i marki pocztowe za 3000 K.

Kongres ludowców.

(s) Losy p. Stapińskiego budzą w kraju niezwykłe zaciekawienie — ze względu na dramatyczną ich kolej. Nigdy może jeszcze w Galicyi polityk-agitator pokroju p. Stapińskiego tak szybko nie wzbił się w górę i tak szybko nie został powalony. W ciągu czterech lat p. Stapiński z radykalnego agitatora- opozycyonisty, dzięki umiejętnemu wyzyskaniu okoliczności, urósł do znaczenia kierującego polityka polskiego, wodza silnej partyi, która w przyszłości jeszcze silniejszą stać się może, był wiceprezesem Koła Polskiego, ba! wymieniano go w pewnej chwili nawet w rzędzie kandydatów na fotel ministeryalny... I w ciągu kilku tygodni ze szczytu swej potęgi p. Stapiński strącony został nagle w niziny dawnej radykalistycznej demagogii, utracił swe godności, swe wpływy doszczętnie... A tak jak dzięki swemu sprytowi był sam kowalem swego szczęścia, tak też sam teraz wykopał sobie grób; okazał się za małym na stanowisko, jakie osiągnął, spryt go zawiódł, uległ na wyżynie zawrotowi głowy, stracił grunt pod nogami — a ciężkie winy i błędy, jakie ma na sumieniu, pociągnęły go w przepaść, z której — choćby nawet zdołał oczyścić się z cięższych zarzutów — nigdy się już nie podźwignie. Patrzymy dziś na losy p. Stapińskiego jak na jakiś dramat polityczny, obfitujący w ciekawe psychologiczne momenty — i dlatego bardzo ludzki i wzbudzający nawet litość... Nie ma wprawdzie w tym upadku tragicznej miary; nie jest bohaterem p. Stapiński, choć walczy z licznym hufcem przeciwników; dramat tego trybuna chłopskiego jest „un luogo di trafficco“, jest otoczony splotem kramarskich konszachtów i przewinień, które wykluczają tragiczną pozę. Ale ten nagły upadek mimo wszystko wywołuje dramatyczny nastrój wśród widzów.

Obecnie w Rzeszowie rozgrywa się już tylko epilog dramatu p. Stapińskiego. Epilog może przeciągnąć się jeszcze długo, może być burzliwy, nie przestanie jednak być epilogiem.

Telefonem od specyalnego sprawozdawcy »Nowin“.

Rzeszów, 13 grudnia.

Wczoraj wieczorem przybyła do Rzeszowa większość posłów i delegatów na zjazd Rady naczelnej P. S. L., dziś z rana przybywa reszta. W obradach wezmą udział wszyscy parlamentarni i sejmowi posłowie wraz z ministrem Długoszem. **Trzy czwarte członków rady aprobuje** dokonane w zarządzie stronnictwa zmiany i potępia postępowanie p. Stapińskiego. P. Stapiński zamierza jednak mimo to podjąć walkę — i poczynił do niej przygotowania, sprowadzając do Rzeszowa kilkudziesięciu swoich zwolenników, przeważnie uczniów kursu dla pisarzy gminnych. Ci zwolennicy p. Stapińskiego mają zamiar odbyć osobne zebranie i ewentualnie próbować rozbić posiedzenie rady naczelnej.

Rzeszów, (godz. 10 przed poł.)

Już od wczesnego ranka gromadzą się na dworcu tutejszym liczni delegaci, przybyli z różnych stron kraju. Na 120 delegatów przybyło dotąd 80. Pierwsi przybyli delegaci z wschodniej Galicyi i Podhala. Przybywających oczekują na dworcu zwolennicy Stapińskiego, posłowie Łyszczarz, Bossak, b. poseł Lewakowski itd. Na dworcu tworzą się liczne grupy, które żywo omawiają ostatnie wypadki w łonie P. S. L. Nastrój jest gorący. Agitatorzy Stapińskiego przybyli w wielkiej liczbie.

Obrady „Rady naczelnej“ rozpoczną się o g. 11 w sali „Sokoła“ i będą bez przerwy trwały cały dzień.

O przypuszczalnym przebiegu obrad trudno w tej chwili coś stanowczego powiedzieć. Słychać, że akademicy, zwolennicy Stapińskiego, postawią wniosek o **wykluczenie eksc. Długosza i hr. Reya ze stronnictwa.** Inni delegaci z tej samej strony podobno postawią wniosek, aby eksc. Długosz złożył mandat poselski i wystąpił z gabinetu. Naomiast pewnem jest, **że większość posłów ludowych postawi wniosek o wykluczenie Stapińskiego ze stronnictwa.**

Porządek dzienny obrad „Rady naczelnej“ został w ostatniej chwili przez Stapińskiego zmieniony. Punkt pierwszy obrad, który brzmiał: „Rezygnacya prezesa stronnictwa“, został przez Stapińskiego przełożony na sam koniec obrad.

Dowiadują się, że p. Stapiński odstąpił od pierwotnego zamiaru i nie zgłosi rezygnacyi z prezesury stronnictwa.

Zrozmów z poszczególnymi delegatami trudno wywnioskować coś pozytywnego o przypuszczalnym przebiegu dzisiejszych obrad, zwłaszcza, że mnóstwo agitatorów Stapińskiego podaje się za delegatów do Rady naczelnej. Bardzo sprytnem pociągnięciem na szachownicy było ze strony Stapińskiego, iż na dzisiejszy dzień zwołał także do Rzeszowa zjazd agitatorów stronnictwa ludowego, którzy w przeważnej większości opowiedzieli się za Stapińskim.

Do tej pory nie wiadomo, czy obrady będą jawne, czy poufne. Większość domaga się obrad poufnych. Na punkcie tle przyjdzie niewątpliwie do konfliktu, gdyż Stapiński domaga się obrad jawnych, aby w nich mogli uczestniczyć jego agitatorzy.

O godzinie 10 rano przybył Stapiński z Krakowa. Na dworcu oczekiwali go jego zwolennicy.

Na zjazd przybyło także wielu dziennikarzy.

Rzeszów (g. 11'15).

Obrady Rady naczelnej rozpoczęły się o g. 10'15. Przybyła 121 osób, w tem 81 delegatów. Wszyscy posłowie sejmowi i parlamentarni przybyli w komplecie.

Obrady zagaił p. Stapiński, który wygłosił jednogodzinną blizko mowę. Mowa Stapińskiego utrzymana była w tonie nader wojowniczym. „Dzień dzisiejszy — mówił Stapiński — będzie dniem zasadniczej zmiany taktyki stronnictwa. **Na program „Piasta“ absolutnie się nie godzę. Podejmuję walkę na całej linii“.** Na końcu swej mowy oświadczył Stapiński, że **„nieprzyjaciół zniszczy i zgniecie“.**

Po przemówieniu Stapińskiego b. poseł Styła postawił wniosek o wybranie przewodniczącym obrad posła Kubika. Zwolennicy Stapińskiego otsro przeciw temu wystąpili.

Zabrał głos następnie p. Kędzior i zażądał poufności obrad oraz, by przewodniczącym wybrano tylko członka Rady naczelnej. Wniosek ten poparł p. Średniawski.

W tej chwili toczy się ożywiona dyskusya nad kwestyą poufności obrad.

Rzeszów, 13 grudnia.

(Godz. 12 w poł.) Pos. Stapiński oświadczył w swej mowie, że **chłopi pójdą ze socyalną demokracyą i z postępową inteligencyą.**

Przewodniczącym Rady wybrano w imiennem głosowaniu inż. Maślankę ze Lwowa, który na sekretarzy powołał pp. Dubiela i Kaźmierczyka, najgorętszego agitatora p. Stapińskiego. Przeciw powołaniu p. Kaźmierczyka zaprotestował pos. Kędzior, twierdząc, iż Kaźmierczyk nie jest członkiem Rady naczelnej.

Na wniosek Stapińskiego zarządzono w tej sprawie głosowanie, które wydało **wynik sensacyjny.** 68 głosujących oświadczyło się **za Kaźmierczykiem,** a 19, w tem minister Długosz, przeciw niemu. Hr. Rey i Tetmajer nie głosowali.

Dalsze dyskusye, **ogromnie namiętne,** toczą się. Mowę Stapińskiego przerywano często burzliwemi oklaskami.

Wywiad z posłem Kędziorem.

Specyalny sprawozdawca „Nowin“, wysłany na kongres ludowców do Rzeszowa, rozmawiał wczoraj w pociągu z pos. Kędziorem w sprawie odpowiedzi pos. Stapińskiego na czynione mu zarzuty.

Pos. Kędzior oświadczył, że pos. Stapiński nie oświadczył we Lwowie posłom, iż poczynione mu zarzuty są oszczerstwem, bo gdyby to był uczynił, **zostałby bezwarunkowo wyrzucony za drzwi.**

Co do Banku ludowego to oświadczył pos. Kędzior, że p. Stapiński wydał do chłopów odezwę z podpisami wszystkich posłów ludowych, przeważnie bez ich wiedzy, by subskrybowali odpowiednie kwoty na ręce b. dyrektora Banku ludowego Deskura. I tylko groźba, że ogłosimy ten fakt w pismach, zniewoliła p. Stapińskiego do wycofania jego podpisu i posła Stefczyka. Za tę koncesyę **otrzymał p. Stapiński 200 tys. kor. od Länderbanku,** z których część złożył, jako fundusz zakładowy „Wisły“, **część wziął dla siebie, a 100 tys. miał dostać później.**

Telegramy „Nowin“.

Cesarz o reformie wyborczej.

(Tel. wł.) Wczoraj odbył się u cesarza drugi obiad delegacyjny. Prezes delegacyi austryackiej dr. Leo siedział wczoraj po prawej ręce cesarza, który z nim przez cały obiad rozmawiał z wielkiem ożywieniem. Gdy prezes Leo oświadczył, że jedzie wieczorem do Lwowa, cesarz wyraził życzenie **by dołożył wszelkich starań, aby reforma wyborcza przyszła do skutku.**

Następnie rozmawiał cesarz z delegatami polskimi Czaykowskim, Rosnerem, hr. Pinińskim i hr. Reyem.

Powszechną zwróciło uwagę, że gdy cesarzowi przedstawiono posła niemieckiego Langenhana, który głosował przeciw funduszowi dyspozycyjnemu ministerstwa spraw zagranicznych i wystąpił z gwałtowną mową przeciw hr. Berchtoldowi, cesarz poszedł dalej i nie zamienił z Langenhanem ani jednego słowa.

Wspólna rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro w niedzielę odbędzie się wspólna rada ministrów, na której będzie ustalony budżet wspólny na I. półrocze 1914. W pierwszym rzędzie chodzi o udzielenie pierwszej raty kredytu marynarki, ustalonego na 426 milionów kor. Szef marynarki będzie się domagał jak najwyższej raty, przeznaczonej na budowę nowych okrętów wojennych.

Katastrofa w kopalni.

Polska Ostrawa. (Tel. wł.) W szybie węglowym »Emma« własność hr. Wilczka, przyszło wczoraj o godzinie 2·30 popołudniu do katastrofy. Siedmiu górników zjeżdżało na dół do szybu, gdy w tem lina się przerwała i wszyscy runęli w przepaść 350 m. głęboką. **Wszyscy siedmiu zginęli na miejscu.**

„TEMIDA“ TUTKI DO PAPIEROSÓW RUDOLFA HERLICZKI W KRAKOWIE. - NAJPRZEDNIEJSZA MARKA.

Nieznośne stosunki pocztowe w Galicyi.

Artykuły nasze w sprawie nieznośnych stosunków pocztowych, wywołały żywy oddźwięk w kraju. Otrzymujemy mnóstwo listów, podnoszących braki i niedomagania administracyi pocztowej. Dzisiaj przynosimy dalszy znamienny artykuł, nadesłany nam ze sfer pocztowych.

Kiedy przed kilku miesiącami objął urzędowanie nowy prezydent Dyrekcyi poczt i telegrafów p. Wopaterni, przypuszczali wszyscy, że nastąpi wreszcie upragniona naprawa i uzdrowienie stosunków pocztowych w Galicyi. Nadzieje zawiodły. Chaos i zamieszanie panują nadal we wszystkich działach administracyi pocztowej, a braki i niedomagania na każdym kroku i z każdym dniem się zwiększą.

Poczmistrze i naczelnicy urzędów pocztowych przy szybko wzrastającym ruchu z tak szczupłym personalem urzędniczym i służbą nie są w możności podołać pracy i uczynić zadość życzeniu publiczności. Wszelkie ich relacye, wnioski i przedstawienia, skierowane drogą urzędową do Dyrekcyi Poczt **pozostają nieuwzględnione i wprost bagatelizowane.** Jeżeli zaś który z kierowników urzędów pocztowych energiczniej upomina się o załatwienie jego wniosków urzędowych, to otrzymuje wytknięcie, lub zagrożenie.

Ażeby tylko pochwalić się przed Ministerstwem handlu, poczynił p. prezydent oszczędności do niemożliwych granic we wszystkich działach służby pocztowej, naturalnie ze szkodą kraju i społeczeństwa, a zaoszczędzone w naszym kraju kwoty, idą na rzecz innych krajów koronnych.

Wystarczy mała ilustracya jak nowy prezydent pojmuje swoje obowiązki. Jeżeli nawet który z p. posłów interweniuje w lwowskiej dyrekcyi w sprawach pocztowych, listownie lub osobiście, to p. Wopaterni potem w gronie swoich zauszników, ażeby tylko zaznaczyć swoją wszechwładzę, rzuca list posła do kosza z bardzo nieuprzejmą uwagą pod adresem posła.

Oburzenie wśród urzędników pocztowych wywołały różne zarządzenia p. Wopaterniego, wykonywane przez jego urzędowych delegatów.

Może sąd opinii publicznej skłoni czynniki miarodajne do zajęcia się tą sprawą i spowoduje tak bardzo pożądaną zmianę tych nieznośnych stosunków. Wtajemniczony.

Z kraju.

Ludowcy przeciw p. Stapińskiemu. W poniedziałek ubiegły odbyło się publiczne zgromadzenie w Mikuszowicach koło Białej pod przewodnictwem p. Marcina Klimczaka. Po wyczerpującym referacie p. Franciszka Maślanki o obecnej sytuacyi politycznej w kraju wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos p. Koczur, Konior, Kania i inni, poczem na wniosek p. Koniora uchwalono rezolucyę, wzywającą Sejm do uchwalenia reformy wyborczej z pominięciem kuryi średniej własności, a przydzieleniem owych 8-miu mandatów do kuryi wiejskiej. W uchwalonej rezolucyi oświadczyli się zgromadzeni za zjednoczeniem całego ludu pracującego w jedno polskie stronnictwo ludowe, wezwali p. Stapińskiego, aby poddał się lojalnie prezesowi klubu parlamentarnego posłowi Średniawskiemu, a we Lwowie prezesowi posłowi Witosowi i nie rozbijał stronnictwa, zaś za jego szkodliwą robotę w latach ostatnich wyrażono mu votum nieufności.

Zgromadzeni nie uznają „Przyjaciela ludu“, jako organu stronnictwa, bo to jest prywatna własność rodziny Stapińskich, natomiast zobowiązują się popierać prawdziwe pismo ludowe pod tytułem „Piast“.

Zgromadzeni domagają się wprow[illegible] szkół ludowych i średnich nauki o hygienie.

Wkońcu wezwano wszystkich posłów z okręgów wiejskich, aby pracowali zgodnie tak w parlamencie, jak i w Sejmie, a nie łączyli się z reprezentantami przeciwnych interesów.

Bezczelność hakaty.

„Żywiec“ — „Saybusch“.

Bezczelność hakatystów galicyjskich dosięgła już najwyższych granic. Siedliskiem ich jest Biała-Bielsko, gdzie zagnieździły się piśmidła niemieckie, których niemal każdy numer przesiąknięty jest żółcią i jadem nienawiści ku Polakom, według ich pojęć gnębicielom niemczyzny w Galicyi. Przy każdej sposobności nawołują do obrony swych odwiecznych (!?) praw.

Zarządzenie swego czasu ministra kolejowego, zmieniające nazwę stacyi kolejowej „Saybusch“ na „Żywiec“ nie dało im spać: uznali je za gwałt, popełniony na niemczyźnie, a osławiony hakatysta bielski p. Günther poruszył tę sprawę na ostatniem posiedzeniu komisyi Rady kolejowej w Wiedniu d. 11 bm., stawiając wniosek domagający się usunięcia wyłącznie oficyalnej nazwy „Żywiec“, a nadania tej stacyi i umieszczenia na niej nazwy **„Żywiec“—„Saybusch“.**

Wnioskodawca uzasadniał swój wniosek tem, że nazwa stacyi „Żywiec“ jest niezrozumiałą dla... turystów pruskich i domagał się, aby już w Dziedzicach na tablicy wskazującej kierunek pociągu umieszczono nazwę „Żywiec“—„Saybusch“. Na poparcie swego wniosku nie wahał się hakatysta bielski twierdzić z całą bezczelnością, że nazwa „Saybusch“ jest historyczną. (Nie radzilibyśmy bielskiemu obrońcy niemczyzny informować się w tym względzie któregoś z polskich mieszkańców Żywca, bo z pewnością dowiedziałby się po „żywiecku“ istotnej prawdy.)

Przeciw wnioskowi i wywodom hakatysty Günthera wystąpił z całą energią p. Battaglia, wykazując bezpodstawność jego twierdzeń — w końcu prosił w tonie ironicznym sławetnego „historyka“—wnioskodawcę, aby troskę o rozwój ruchu turystycznego w Galicyi pozostawił Galicyi samej, albowiem, wedle teoryi Günthera polscy turyści powinniby żądać zmiany nazwy różnych miejscowości niemieckich.

Wniosek p. Günthera wywołał dłuższą dyskusyę, która dowiodła, że bezczelność bielskiego hakatysty odniosła tryumf, bo komisya Rady kolejowej przyjęła wniosek.

Sprawa ta wejdzie dzisiaj na porządek dzienny plenarnego posiedzenia Rady kolejowej i zapewne wywoła ożywioną dyskusyę.

Ucieczka bandytów z pociągu.

Z Wadowic pisze nasz korespondent:

Dnia 10 bm. wieczorem jechało w przedziale III kl. pociągu z Kalwaryi do Wadowic 6 osób, z tych trzech młodych ludzi było elegancko ubranych, 2-ch jako ślusarze, wieśniak, 2 kobiety i uczeń VIII kl. gimn. Młodzieńcy, wieśniak i ślusarze rozmawiali nieznanym dla konduktora językiem, co zwróciło jego uwagę i uznał ich za podejrzanych. Zaglądn[illegible] kilka razy do przedziału, upewnił się w swoi[illegible] dejrzeniach i wyjawił je żandarmowi, jadącem[illegible] samym pociągiem do Andrychowa. Żandarm u[illegible] z konduktorem do przedziału i zażądał od pod[illegible] nych pasażerów wylegitymowania się. Odpow[illegible] nie zadowoliły żandarma i postanowił wraz z [illegible] duktorem czuwać nad niepewnymi pasażerami, [illegible]szym przystanku, t. j. w Kleczy, zażąda[illegible] naczelnika stacyi, aby zatelegrafował do Wado[illegible] wysłanie na stacyę żandarmeryi i wojska.

Kiedy pociąg ruszył z Kleczy w dalszą dr[illegible] żandarm uzbroiwszy się w rewolwer, pożyczon[illegible] naczelnika stacyi przesiadł się do przedziału, w [illegible]rym jechali podejrzani — ale w przedziale nie [illegible] już ich. Pozostali podróżni opowiedzieli wów[illegible] żandarmowi, że sześciu ludzi, jadących w tym p[illegible]dziale, wyskoczyło z pociągu w pełnym ruchu. [illegible]darm zażądał wówczas wstrzymania pociągu i [illegible]rządził pościg; energiczne badanie wykazało [illegible]wiem, że czterech z uciekinierów wsiadło do po[illegible] zdążającego z Wadowic do Kalwaryi, w pośpi[illegible] zaś przy wysiadaniu pozostawili w pociągu wal[illegible] z przyrządami do włamania.

Pościg udał się. W Kalwaryi aresztowano czw[illegible]kę podejrzanych. Skutych odstawiono do Wado[illegible] Nazwisk ich dotąd nie stwierdzono. Władze za[illegible]dziły śledztwo i dalszy pościg za dwoma ucick[illegible]rami, którzy wraz z aresztowanymi mają być [illegible] bezpiecznymi włamywaczami.

Wiadomość ta wywołała wśród okolicznej lud[illegible]ści niepokój. W instytucyach finansowych przeds[illegible]wzięto wszelkie środki ostrożności.

Pionierzy pokoju.

Jak donieśliśmy wczoraj, nagrodę Nobla [illegible] działalność pokojową przyznano za rok ubiegł[illegible] w którym jej nie udzielono nikomu, i za rok ob[illegible]cny dwom znanym pionierom międzynarodowe[illegible] pokoju, jednę Amerynikaninowi Elih Root, dru[illegible] Belgijczykowi Henrykowi Lafontaine.

Elihu Root, urodzony w roku 1845 w Am[illegible]ryce, był w młodych latach przywódcą part[illegible] republikańskiej w Nowym Jorku, sławę jedn[illegible] zyskał sobie dopiero jako minister wojny. Nast[illegible]pnie został sekretarzem stanu i jako taki przepro[illegible]wadził 23 razy rozmaite spory w sposób poko[illegible]jowy. Rozwijał energiczną działalność około p[illegible]rozumienia między republikami południow[illegible] amerykańskimi a Stanami Zjednoczonymi. Jest [illegible] wybitnym znawcą prawa międzynarodowego. [illegible] okazyi poświęcenia pałacu pokoju w Hadze m[illegible]nowano go równocześnie z H. Friedem doktor[illegible] honorowym.

Henryk Lafontaine jest brukselczykiem. Ur[illegible]dził się w roku 1854. Jest prezydentem biura p[illegible]koju w Bernie. Adwokat z zawodu, brał wybitn[illegible] udział w szerzeniu idei pokojowych. W senac[illegible] belgijskim występował za zaniechaniem zbroje[illegible] i oddawaniem sporów sądom rozjemczym. W ro[illegible]ku 1894 zorganizował kongres pokojowy w An[illegible]werpii.

Nadesłane.

SZKOŁA SPIEWU
Adolfiny Zimajerowej
Wpis od 3—5 po południu. Kraków, ul. Zyblkiewicza 8 I. piętro.

Sprzedaż gwiazdkowa
po cenach znacznie zniżonych.
Lipiński i Turek, Kraków, Karmelicka 8
poleca w wielkim wyborze SERWISY stołowe, GARNITURY na umywalnie, SZKLANKI, KIELISZKI i FILIŻANKI, LAMPY naftowe, spirytusowe i elektryczne.

Wiedeński Bank Związkowy.
Kabitał akcyjny 130 milionów Koron
Fundusze rezerwowe 41 milionów K.
Załatwia wszelkie tranzakcye bankowe.
FILIA W KRAKOWIE (Rynek gł. 44 Linia A-B)
[106] Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i na
KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE
Wypłaca większe kwoty bez poprzedn. wypowiedzenia.

Kazimierz Zajączkowski
Handel artykułów dewocyjnych
Kraków, Plac Maryacki 8
poleca
Szopki i obrazki na kolendę.
CENY KONKURENCYJNE.
[960] Przyjmuje obrazy do oprawy.

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

W czwartek dnia 11 grudnia 1913 r.

NOWOŚĆ! Po raz 7: NOWOŚĆ!

PANI PREZESOWA
(Madame la presidente)

Krotochwila w 3 aktach, Maurycego Hennequin'a i Piotra Vebera.

OSOBY:

Tricointe, prezes sądu w Gray	Szymborski Wacław
Aurora, jego żona	Czaplińska Zofia
Dyoniza, ich córka	Żółkowska Jadwiga
La Moullaine, prokurator	Trzywdar Józef
Pinglet, sędzia śledczy	Jednowski Maryan
Bouquet, radca sądowy	Miarczyński Włodz.
Gobetta, artystka kabaretowa	Gryficz Alina
Cyprian Gaudet, minister spraw.	Mielewski Andrzej
Oktawiusz Rosimond, jego sekr.	Nowacki Janusz
Bienassis, urzędnik ministerjum	Noskowski Zygmunt
Marjuss, woźny ministeryum	Bończa Leonard
Kamerdyner	Dąbrowski Stanisław
Poche, policyant z oddz. tłomacz.	Żarski Władysław
Zofia, służąca	Górska Helena
Angelina, aktorka	Olska Marya
Dominik, portier w hotelu	Senowski Grzegorz
Julia, kasyerka w hotelu	Orłowska Marya
Tragarz I.	Puchalski Bolesław
„ II.	Orwid Józef

Akt I. w Gray, w mieszkaniu prezesa sądu. — Akt II. w Paryżu, w ministerium sprawiedliwości. — Akt III. w Paryżu w hotelu de la Paix.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10.

REPERTUAR:

Czwartek:
„Pani prezesowa“ (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Piątek:
„Don Juan“, dramat w 3 aktach T. Rittnera.

Sobota:
„W jaskini lwa“, komedya w 3 aktach M. Hennequin'a i Pawła Bilhaud, tłom. Jarosław Pieniążek.

Niedziela po południu:
„Książę Józef“, wspomnienie dramat. w 3 odsłonach Michaliny Mossoczowej.

„Kazanie Skargi“ na tle obrazu J. Matejki.

Niedziela wieczorem:
„W jaskini lwa“, komedya w 3 aktach M. Hennequin'a i Pawła Bilhaud, tłom. Jarosław Pieniążek.

Poniedziałek:
„Pani prezesowa“ (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Lekcyj śpiewu solowego udziela

Stanisław Bursa

artysta-śpiewak, kierownik koncesyonowej szkoły śpiewu

ul. Kremerowska 6, II. p. Tel. nr. 257.

Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popołudniu.

Klasę gry fortepianowej prowadzi P. KAROLINA ZIMMEROWA, uczennica Mikulego.

Garnitur męski!

Zegarek, łańcuszek, zapalniczka z 6 krzemykami

Tylko Koron 4·85.



Aby mą firmę wszędzie rozgłosić, wysyłam każdemu wspaniały fantazyjny srebrny męski zegarek remontoir, koperta płaska, dobra, bogato rzeźbiona, dobry werk Anker, dokładny chód z 3-letnią pisemną gwarancyą, z eleganckim amer. double złotym łańcuszkiem i modną niklową zapalniczką kieszonkową z 6 zapasowymi kamieniami, wystarczającymi na 1 rok, wszystko razem za zaliczką **K 4.85.** Każdy odbiorca tego garnituru jest z niego tak zadowolony, że zostanie z pewnością mym stałym odbiorcą i będzie mnie polecał w kołach swoich znajomych

EXPORT ARNOLD WEISS, WIEDEŃ XIII, AMEISGASSE 13/63.

Strzelby do polowania



wyśmienicie wypróbowane, zaopatrzone austr. stemplem, stwierdzającym wypróbowanie, najlepsza jakość, dostarcza **c. i k. nadworny dostawca**

HANNS KONRAD, Brüx, Nr. 5082 (Czechy).

Lankastrówka, strzelba o dwóch lufach, z lanej stali dla śrutu, na czarno oksydowana, łożysko na patrony wyłożone srebrnymi paskami, kaliber 16. kor. 48. — W lepszem wykonaniu po koron 62—, 75— i 88—.

Dupeltówki Hammerlesa, automatyczne napinanie bez kurka, potrójny zamek systemu Greena, zamek z zabezpieczeniem — 122—. [833

Największy wybór strzelb do polowania i rewolwerów znajdzie Pan w moim głównym katalogu, który wysyłam każdemu darmo i opłatnie.

NOWO OTWARTY
Salon Fryzyerski
dla Pań i Panów

urządzony według nowoczesnych wymogów. „L'avoire“ do mycia głowy z zimną i ciepłą wodą, suszenie aparatem elektrycznym [1051

Bronisława Maciejewskiego

kilkoletniego współpracownika firmy St. Wiskida,

Kraków. Plac Maryacki l. 3.

Posiada również perfumerye zagraniczne oraz przybory toaletowe w wielkim wyborze.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara“

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach“
prowadzony jest we własnym zarządzie
Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

Najlepsze czeskie źródło!

Tanie pierze



S. Benisch

kg. szarych dobrych, skubanych K 2·—, lepszych K 2·40, **najlepszych półbiałych** K 2·80, **białych** K 4·—, **białych puchowatych** K 5·10, 1 kg. **najlepszych śnieżnobiałych skubanych** K 6·40, 8·—, 1 kg. **puchu** szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, **najlepszego puchu z piersi** K 12·—. — **Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.**

734]

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. **Pierzyna** 180 cm. długa, 120 cm. szeroka i **dwie poduszki** każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem **pierzem** K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—, **pierzyna** sama 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, **poduszki** K 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyny** 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—, **poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. **Piernaty** z mocnej prążkowanej tymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12.80, 14,80. Wysyła za zaliczką od K 12·— opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.,

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litowa, Bromowa, Jodowa, Żelazista, Kwaśna, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. — Cenniki na żądanie franko [125

Obiady

po bardzo przystępnych cenach (na maśle) wydaje kuchnia domowa. J. Bochnakowa, Kraków, Garncarska 9, II. p. obok lecznicy.

DRUKARNIA »PRAWDY«

ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA SYSTEMU »LINOTYPE« I W NAJNOWSZE POSPIESZNE I ROTACYJNE MASZYNY, WYKONUJE WSZELKIE PRACE W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO I TANIO.

KRAKÓW
STOLARSKA L. 6
NUMER TELEFONU 1018

Jan Oremus

zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.

Kraków, Długa l. 5.

Telefon 2518.

Do interesu

ceramiczno-kaflarskiego, bardzo rentownego i dobrze rozwiniętego, poszukuje się **wspólnika z kapitałem 4·000 kor.**, celem rozszerzenia interesu. Fachowcy mają pierwszeństwo. — Bliższa wiadomość u właściciela realności i fabryki pod N-rem 606, ul. Tatrzańska w Wadowicach

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 156]

Już
wyszedł z druku bogato ilustrowany

Wesoły kalendarz
po tytułem

„FIGIELKI“
na rok

1914.

„Wesoły Kalendarz“ zawiera nadzwyczaj doborową treść humorystyczną, mianowicie: — Jak Abraham Prochownik był królem. — Przygody leśniczego Blagi. — Kanty Wytrych na rozdrożu. — Ciężka przygoda Icyka Szrapnela. — Noworoczne życzenia andrusa, dryndziarza i stróżki. — Wiersze — Bajki — Anegdoty — Ilustracye. — „Wesoły Kalendarz“ w ozdobnej okładce kosztuje tylko

20 halerzy.

Wszędzie do nabycia lub też za nadesłaniem 25 hal. w markach pocztowych wysyła wprost Wydawnic. „SENZACYA“ Kraków, Zielona 7/I.

Dziełko p. t.

Nabożeństwo
do
Dzieciątka Jezus
zebrane przez
Ks. Wojciecha Antkowiaka
(zawiera: Nowenny, Koronki, Pieśni, itd. do Dziec. Jezus).
Za nadesłaniem 60 halerzy w znaczkach pocztowych wysyła franco

Księgarnia katolicka
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie,
plac Maryacki 9, Telef. 1308.
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe po 4 hal. zagraniczne po 9 hal.

Zamówienia
na święta
przyjmować będę do dnia **18-go grudnia.**
J. Siermontowski,
fabryka wyr. cukierniczych
w Krakowie.

Fryzyerka
Kraków, ul. Długa 18.
Czesze W Panie w abonamencie. Porozumie się telefonem Nr. 3027. [1064

Morskie oko
Nalewka zdrowotna, wyrabiana z ziół karpackich, analizowana przez c. k. powszechne zakłady spożywcze w Krakowie i w Wiedniu, do nabycia u firmy **S. E. Loeffler, Kraków, Mostowa 6.**
WYRÓB KRAJOWY!

Na gwiazdkę
sprzedaje obuwie pierwszorzędne w najnowszych fasonach
o 30–40% taniej
już wszędzie znany z taniości i dobroci tow. magazyn obuwia
„AL-FA“
Kraków, Starowiślna 6.
Cenniki darmo i opłatnie.

Kor. 12·50.

Każda matka
powinna wziąć sobie do serca, że leguminom jak strudel, knedle, ciasta, torty, kochy, pudingi, pianki, babki, pączki, ptysie ciastka drożdżowe, precelki, kluseczki, omlety, palaczinki, szpalki, różki, placuszki, makaron, placki itd. w wielu razach szczególnie dla dzieci, powinno się dać pierwszeństwo przed potrawami mięsnemi lub składanemi, jeżeli są przyrządzone z dodatkiem
Dra Oetkera proszku do pieczenia po 12 hal.
gdyż tylko wówczas są, one nietylko pożywne, lecz także łatwo strawne co szczególnie u dzieci nie może być dosyć ocenionym. Róbcie więc dla waszych dzieci dużo takich legumin z proszkiem do pieczenia Dra Oetkera, który jest wszędzie do nabycia wraz z przepisami, już miliony razy wypróbowanemi.
Zdrowe, pożywne, tanie.
Uważać należy, aby nabywać tylko wyroby Dra Oetkera. [190a
Zastępcy: Martinek & Schamroth Telefon 3041.

Z nowoczesnemi wygodami
HOTEL „CITY“
KRAKOW, UL. SW. GERTRUDY 28.
Pokoje od **3 koron** za dobę.

P. T. Kupcy przez ogłaszanie się w „Nowinach“ osiągają wielkie korzyści!


! PALACZE !
tytoniu i cygar!
Przez użycie papierosów mentolowych, sztuka kor. 1·—, lub cygar, sztuka kor. 1·50, odzwyczajać się można od nałogu palenia. — Ziółka Mörathon 1 p. 20 h. nadając tytoniowi nader przyjemny zapach i słabiają działanie nikotyny. Do nabycia u firmy
Reim i Ska, Kraków, Rynek 37.

Krystalina
goi popękane ręce, usuwa czerwoność rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość
Tuba 50 halerzy.
J. IHNATOWICZ,
SUKIENNICE.

Co należy czynić aby krowy dużo mleka dały?

Należy przeczytać sobie dziełko, pod tytułem:
MLEKO
które zawiera niezbędne rady dla każdego gospodarza. Cena egzempl. tylko 80 hal. już z przesyłką poczt. Zamówienia wraz z należytością, (także w markach pocztowych) pod adresem:
Redakcya „PRAWDY“ Kraków.

Przewodnik dla krawców
męskich i damskich z wielu ilustracyami. Jedyne i niezbędne dzieło w języku polskim dla P. T. krawców; kosztuje z przesyłką kor. 2,60 h. Adres na zamówienia: **Wojciech Samarzewski,** mistrz krawiecki, Königshütte O.S. Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo. — Uczę kroju listownie.
Wiele uznań! Wiele uznań!

Za 6 koron!
beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy
wysyła za zaliczką Fabryczny skład serów
Braci Rolnickich
Kraków, Wielopole 7/16.
Cenniki różnych serów na żądanie.

Nieeksplodujący
Ogień czerwony
bezdymny
oraz Światło księżycowe
do oświetlania: szopki, żywych obrazów, podczas tańców, na balach itp., najtańsze, bo najlepsze, jedynie z labor
M. Mądrzykowskiego
Kraków, 10, Przegorzały.
Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

Wysyłam codziennie
franko za zaliczką wraz z opakowaniem 5 klg. paczki świeżego mięsa najlepszej jakości: Wołowe 6 kor., wieprzowe kor. 7·40; wieprzowe wędzone kor. 8·50; szynki marynowane i wędzone oraz kiełbasa krajana czysto wieprzowe kor 11· ; siekana kor. 9·50; słonina wędzona i wędzonka kor. 10·—; gęsi tłuste kor. 7·—. [1055
Jan Zaczyński
ost. p. Tymowa.
Gal. Zachodnia.

Korespondencya prywatna.
Słowo 6 halerzy. — Ogłoszenie minimum 60 halerzy. Należytość za ogłoszenie można przesyłać w znaczkach pocztowych do Administracyi.

Który mężczyzna
zechciałby się ożenić z panienką młodą i ładną, z posagiem, z mieszczańskiego stanu, niech się zgłosi: Poste-restante, Kraków, Maliński, za okaz. kwitu inserat.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1913 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa.

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (poc. posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia, Berlina
3·13 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, połączenie do Warszawy
4·20 rano (osob.) do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Berlina, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcimia.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki
1·42 pop (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 popoł (posp.) do Wiednia.
2·51 pop (posp.) do Lwowa (z połącz. do N. Sącza, Rozwadowa, Jasła, Sokala).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła, N. Sącza.
3·25 popoł. (osob) do Suchy, Zakopanego, N. Sącza.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór (osob.) do Oświęcima.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 wieczór (miesz.) do Wieliczki.
7·55 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Przemyśla, Lwowa.
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan, Połącz. do Wieliczki, Chyrowa, Stryja
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Warszawy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Połączenia do Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, Zakopanego, Żywca.

Przychodzą do Krakowa.

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec, Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Berlina, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcima.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima przez Podg.-Płaszów, Żywca, Suchy.
8·15 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Jasła.
8·42 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z Granicy Połączenie z Warszawy.
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina Warszawy.
12·58 popoł. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 popoł. (osob.) ze Lwowa.
2·05 popoł. (osob.) z Nowego Sącza, Zakopanego, Zwardonia.
2·20 popoł. (posp.) ze Lwowa.
2·45 popoł (posp.) z Wiednia.
3·35 popoł. (osob.) z Wieliczki.
4·45 popoł. (osob.) z Oświęcima, przez Podg.-Płaszów.
4·52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·50 popoł. (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa i Podwołoczysk, Brodów, Stryja.
6.53 wiecz. (osob.) od Stryja, Samborza, Stróż, Sącza, Suchy.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Berlina.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii przez Podg.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9.45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) z Nowego Sącza, Zakopanego i Suchy
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Warszawy, Szczakowy.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. — Druk. „Katolickiej Spółki Wydawniczej“ (Prawda) w Krakowie, ul. Stolarska l. 6.